№. 105. w Czwartek **GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.** dnia 7. Maja 1846.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

OBWIESZCZENIE.

Odwołując się do wydanego przez podpisanego Naczelnego Prezesa pod dniem 28. Kwietnia r. b. obwieszczenia względem rozwiązania Gimnazji Ś. M. Magdaleny w Poznaniu w dotychczasowym, a zreorganizowania onegoż w nowym składzie, podajemy do wiadomości powszechnéj, co następuje:

1) Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać, ażebyśmy tutejsze Król. Gimnazjum Ś. M. Magdaleny, — ponieważ nietylko pojedynczy onegoż uczniowie mieli udział w politycznych zabiegach, ale też naglące zachodzi podejrzenie, iż pomiędzy uczniami tegoż Gimnazjum utrzymywały się główno-zdradzieckie usiłowania i związki, prócz tego zaś w instytucie tym objawiała się w wysokim stopniu niekarność, — w dotychczasowym jego składzie natychmiast rozwiązali, a następnie takowe w nowéj posłuszeństwo, porządek i pilność zabezpieczającéj organizacji przywrócili. To od tronu nakazane rozwiązanie w dniu dzisiejszym nastąpiło.

2) Otwarcie Gimnazji Ś. M. Magdaleny w nowém onegoż urządzeniu ustanowione jest na przyszły poniedziałek dn. 11. m. b., przyczém jednak nadmienia się, iż dotychczasowe odrębne czterech niższych klass oddziały ustają, a zatém sexta, quinta, quarta i tertia nie z dwóch oddzielnie, lecz tylko każda z jednéj składać się będzie klassy. Uczniowie dawniejszego Gimnazjum Ś. M. Magdaleny, których rodzice lub opiekunowie oddadzą do nowego instytutu, niechaj tegoż dnia o godzinie 8. rannéj przybędą do klass właściwych i dalszych względem przyjęcia swego oczekują rozporządzeń.

3) Zarząd kommissoryjny dyrektoratu Gymnazji Ś. M. Magdaleny poruczyliśmy aż do obsadzenia definitive tegoż urzędu Radzcy-Regencyjno-Szkolnemu Dr. Brettnerowi, do którego tedy rodzice i opiekunowie odtąd aż do dalszego postanowienia w interessach swoich instytutowi powierzonych synów i wychowańców udawać się mają. Poznań, dnia 5. Maja 1846.

Król. Prowincjalne Kollegium Szkolne. *Beurmann.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Magistrat tutejszy wniósł u naczelnego prezesa prośbę, o wyznaczenie stósownego kościoła dla niemieckich katolików.

Otwarcie synodu państwa pruskiego ma nastąpić dnia 2. Czerwca. Jest to trzeci dzień zielonych świątek, a więc wybór dnia nie bez zamiaru. Na dalszy wybór religijnie usposobionych osób cywilnych wyznaczeni zostali przez prezesa naczelnego i generalnych superintendentów dla naszéj prowincyi, z Berlina nadburmistrz Krausnick, dyrektor ministeryalny Bornemann, tajny nadradzca sprawiedliwości Voss i prywatyzujący Elsner. Dalszy ten wybór składa się z 18 osób świeckich, z którego synod prowincyalny wybierze trzech na synod państwa większością głosów. Ostatni ten rodzaj wyborów na wiele natrafia trudności we wielu miejscach. Członkowie ostatniego prowincyalnego synodu nie raz liczą 130 do 150 osób i mają wybrać 3 cywilne osoby z listy zawierającéj imiona 18 osób obieralnych, z których czasem ani jednéj nie znają. — Konsystorz w Hali wyrzekł wyrok oddalający pastora Wislicenus w Hali z urzędu duchownego. Wyrok ten został przesłany do ministra spraw duchownych do potwierdzenia. — Co do reformy seminaryów to jeszcze teraz dodać należy, że mają zamiar znieść wiele seminaryi, a młodzi nauczyciele mają się wykształcać jak dawniéj pod wytrawionymi nauczycielami.

Nakładca książki napisanéj przez Stiebera o prostytucyi w Berlinie, przedsięwziął drugi jéj nakład. Policya skonfiskowała ten drugi nakład; Ponieważ drugi nakład jest czystém powtórzeniem pierwszego, przeto nakładca ma zamiar żądać wynagrodzenia za skonfiskowaną książkę, która wyszła pod tutejszą cenzurą.

Wrocław, d. 2. Maja. — Głoszą, że Naj. Pan ma tu przybyć przed upływem wiosny ze swą dostojną siostrą, cesarzową rossyjską; równie cesarz rossyjski odwiedzi przy téj sposobności nasze miasto. — Pewien podróżny przybywający z Galicyi powiada, iż tam nigdzie nie można napotkać dziedzica i urzędnika; tylko włódarze prowadzą dozór, wewnątrz Galicyi znajdują się same ruiny pałaców, na pół opuszczone wsie, a wszędzie nieład i zniszczenie. Nie znajdziesz ani jednego przyjaciela domu (rezydenta) na wsi, częścią pouciekali, częścią zabici, a podróżny nie może się daleko od stolicy oddalać, aby się nie narazić na niebezpieczeństwo. We wielu miejscach panuje głód, a rząd jak naturalnie, nie jest w stanie jemu zaradzić. Wiele awantur opowiadają sobie o chłopskim królu Szeli. Powiadają, że trzyma wszystkich w ścisłéj karności i nazbierał ogromne skarby.

Piśmiennictwo we Francyi.

(Oddział II.)

Radykalna prassa we Francyi obejmuje wszystkie odcienia opozycyi, które wychodzą po za obręb demokratycznego konstytucyonalizmu dziennika Commerce, zacząwszy od Nationala, aż do dziennika Populaire redagowanego przez pana Cabet. I kommunizm nawet jest we Francyi republikańskim, kommunizm jest za prawem powszechnego głosowania. Z owego starodawnego toru zeszedł jeden tylko socyalny dziennik »Democratie pacifique, który w téj mierze historycznem fenomenem nazwać by można.

National w roku 1834. założony, wsławiony przez dumnego republikana Armanda Carel jest głównym organem abstrakcyjnych radykalistów, owych ludzi, którzy czasy roku 1793. wznowić by chcieli. Moralny rygoryzm, surowość i duma w mowie, pewna szlachetność w wystąpieniu, a przedewszystkiem wielka wytrwałość i konsekwencya w zdaniu, podczas gdy wszystkie chorągiewki podług wiatru się kręcą, to są najgłówniejsze przymioty Nationala. — Niemogliśmy nigdy pojąć, czemu zajadłe demagogi w Niemczech Nationala tak znienawidzili, gdy tenże jest tylko źwierciadłem, w którem własny swój obraz ujrzeć by powinni. Czyżby owe ograniczone pojęcie narodowości, owa jednostronna demagogia miały być tylko Niemcóm, a nie Francyi także dozwolone? Pan Fryderyk List jest konsekwentniejszym; chwali prohibicyjne prawa w Anglii, ministra Duchatel w Francyi, nawet i zasadę narodową ekonomii rossyjskiéj — chwali je li dla zasady; mogłoby się zdawać, że narody przeciw sobie podszczuwa, ażeby omądrzały — National odbył najprzód swój trybunat, poburzając w roku 1830. lud do powstania i swéj własnéj odwagi w ciągłych pojedynkach dając dowody. Potém wygwizdany został w kwestyi fortyfikacyi Paryża i tem ściągnął na siebie stronnictwo kommunistów. Ów tak śmiały National stał się nagle reakcyjnym. Cabet nic lepszego w swém życiu nie napisał jak są Filippiki przeciw Nationalowi. Nareście trzecia zmiana zaszła w Nationalu; wyrzeka się teraz fortyfikacyi, pełen łagodności dla utopistów i nieustannie zatrudnia się kwestyą organizacyi pracy. Tak doczytać się można w jednym z nowszych numerów owego niesłychanego wyznania, iż płatną pracę znieść należy. Ze wszystkich dzienników radykalnych jedyny National włada dzielnie piórem, a stronnictwo konserwacyjne zna pewne uszanowanie dla zdania pana Marrost. W tym czasie gdy National kwestyą socyalną z obojętnością stoiczną odrzucił, t. j. po roku 1840., opuściła go część zagorzalców lewéj strony tak w izbie deputowanych jako też po za izbą, i utworzyła w dzienniku Reforme ognisko i organ właściwy stronnictwa radykalnego. Louis Blanc występując jako pisarz, a Ledru-Rollin jako rzecznik w izbie deputowanych, ogłosili rzeczpospolitą w związku z organizacyą pracy. Wytknięto sobie za cel przytłumienie i zniweczenie Nationala; tracono na to po kilkakroć stotysięcy franków. George Sande pozyskano do feuilletonu, która swego »młynarza z Angibaut« kazała sobie opłacić, podczas gdy inni redaktorzy w wytartym surduciku li z poświęcenia artykuły pisali, a Cavagnac suchy chleb zajadał. Daremna praca, napróżno wylewali swe uczucia, nie wabiły one abonnentów, minęła petycya robotników, Reforma się nie wzmogła. Jeżeli obecnie rozwodzi się National nad projektem do prawa względem robotników i nie zapuszczając się w teorye filozofii socyalnéj, żąda sprawiedliwości dla wszystkich obywateli państwa, zdaje się, jakoby to czynił z pewnym przekąsem względem głównéj kwatery socyalnego republikanizmu. National, który od lat 12 żyje ze składek, przeżyje podług wszelkiego prawdopodobieństwa Re-

z któremi zapewne przy sposobności czmychnie. (Gazety austryackie zupełnie temu zaprzeczają i donoszą, jak wszędzie w Galicyi chłopi pracują.)

Monaster, 25. Kwietnia. — Pod tą datą donosi gazeta Dysseldorfska o zatrutym kielichu co następuje: Zakrystyan kościoła w Telgte wniósł do tutejszego przewielebnego wikaryatu generalnego o podwyżkę swéj pensyi, a mianowicie o zwiększenie summy przeznaczonéj na świece woskowe, która 80 talarów wynosiła, o 110 talarów. Wikaryat generalny zażądał zdania proboszcza, a ponieważ ostatni nie korzystnie dla niego rzecz wystawił, powziął przeciwko niemu zaciętą nienawiść. Z późniejszego czasu podają jeszcze kilka podobnych powodów, które jeszcze są błahsze, tak iż niepojętą jest rzeczą, jak mogły stać się pobudką do tego okropnego występku. Zakrystyan użył ku swemu celowi znacznéj ilości kreozotu, a ostry jego zapach dość wcześnie księdza przestrzegł, aby nie wychylał kielicha śmierci. Musiał zresztą ksiądz poniekąd mieć jakieś przeczucie, ponieważ zakrystyan tą raza przeciw swemu zwyczajowi sam do mszy służył, a ksiądz na drodze psychologicznéj odgadywał zapewne jego usposobienie. Przedwczoraj oskarzonego tutaj do więzienia sprowadzono i oddano inkwizytoryatowi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Austrya.

Z nad granicy galicyjskiéj, d. 25. Kwietnia. — Według rządowych sprawozdań z rozmaitych cyrkułów Galicyi, miała cesarska rezolucya względem zniesienia dalekich dróżek i najmu przy sianożęciu i w czasie żniwa na chłopach uczynić przyjemne wrażenie. Często wspominany dowódzca chłopów znajduje się teraz w Tarnowie. Kanclerz Galicyi hrabia Lazansky jest tam także od dni kilku i objeżdża zachodnie cyrkuły, aby się przekonać o stanie spraw tamecznych. Wielu z szlachty ma zamiar przenieść się do innych prowincyi. Małe są wyjątki między nimi, którzyby nie mieli żadnego udziału w rewolucyi, żałują tu tych rodzin szlacheckich, które wczas jeszcze ostrzegały i donosiły rządowi o zamachach rewolucyjnych i nie uwierzono im. Los chciał, że te rodziny także srogo ucierpiały i mają zamiar prosić cesarza o wynagrodzenie strat poniesionych.

Rossya.

Odpowiedź na notę dodatkową datowaną z Petersburga w Marcu 1846.: Czcigodna zakonnnica, którą autorowi noty dodatkowéj podobało się nazywać »panią Mieczysławską« nie mianowała się nigdy przełożoną klasztoru Kowieńskiego. Wzywamy dyplomacyą rossyjską, aby nam z pomiędzy licznych osób, które od swego pobytu na terrytoryum pruskie odwiedzić mogła, jednego tylko wymieniła świadka wiarogodnego, którzyby ja był słyszał nadawającą sobie to nazwisko. W swém pierwszém oświadczeniu zdaném w obec Arcybiskupa Poznańskiego, dwa miesiące przed ogłoszeniem artykułu dziennika »Le Trois-mai«, przeciw któremu te pozorne odpowiedzi są wymierzone, używała swego właściwego tytułu przełożonéj z Mińska. Błąd, w który popadł był dziennik Le Trois-mai, następnego dnia przez tenże dziennik i Univers został sprostowany. Tym sposobem upada pierwsza część dodatku Nr. 1. Pozostaje tytuł przełożonéj z Mińska. Autor téj drugiéj noty zmuszony przyznaje się do tego, co w pierwszéj nocie starannie ukrywano, że przynajmniéj w tém mieście Mińsku klasztor panien Bazylianek exystował, a tak uznaje, że Wielebna Makrena nie przywłaszczyła sobie urojonego tytułu. Zeznaniami więc Rossyi stwierdza się, co zaprzeczać chciano, że klasztor ten istnieje; sprawdziły się więc świadectwa byłych mieszkańców Litwy, a mianowicie sióstr miłosiernych Wileńskich, jako też markiza Narp, oficera w służbie armii francuzkiéj w r. 1812., teraz zamieszkującego w Rzymie, którzy wszyscy świadczyli o klasztorze, ponieważ go na własne oczy widzieli. Zmuszona do mówienia o klasztorze Bazylianek w Mińsku, udziela nota historycznych wiadomości o nim od r. 1834. i utrzymuje, że w owym czasie na szpital zamieniony został. Twierdzenie to jest całkiém fałszywe. W roku 1835. należał klasztor jeszcze do Bazylianek i ucierpiał wiele przez pożar, który miasto Mińsk w perzynę obrócił. Wszyscy właściciele miasta i okolic widzieli Wielebną Makrenę z siostrami Wawrzecką i Konarską zbierające jałmużnę i proszące o wsparcie, aby klasztor swój podźwignąć; dopiero w r. 1838. klasztor istnieć przestał w skutek gwałtownego wydalenia zakonnic. Co się tyczy powiększenia dochodów i innych korzyści, o których nota prawi, a których dotychczas ksieni klasztoru z Mińska przeniesionego ma doznawać, toż samo tu zachodzi sophisma i toż samo kłamstwo jak w pierwszéj nocie. Jeżeli w istocie nowe koncessye pomnożyły dochody niektórych klasztorów, mogło się to tylko stać pod względem i na korzyść zakonnic, które przeszły do schizmy, a nie pod względem tych, które się temu oparły, ponieważ z ostatniemi obchodzono się jak z jakiemi posługaczkami i niewolnicami. Zresztą fałszem jest zupełnym, że religijnym zakładom nowe dochody nadawano, ponieważ rząd rossyjski przywłaszczywszy sobie ich nieruchomości, te znaczne dochody zastąpił pensyami bardzo pomiernemi. Fałsz więc oczywisty zawiera druga część pierwszego dodatku. Nikt nie da tego w siebie wmówić, że rząd rossyjski, który dobra klasztorów zagarnął, powiększył dochody, które już nie istniały, że powiększył je na korzyść zakonnic, które uważał za kacerki i buntowniczki.

Faktu, do którego dodatek Nr. 5. się odnosi, nie zaprzeczano; nie zaprzeczano, że kilka zakonnic mogło otrzymać pozwolenie powrócenia z powodu zdrowia do swych katolickich familii; zaręczamy atoli, że te pozwolenia wszystkie poprzedziły okrutne prześladowania r. 1838. Dodatek 12. Nota nadaje sobie pozór, jakoby wyliczała imiona przełożonych nad klasztorami istniejącemi w r. 1839. Tu dopuściła się znowu dobrowolnych błędów. Wszakże przełożoną w Grodnie nie była Baikowna lecz Maliszewska; w Witepsku nie Kazimierska lecz Kublika; w Połocku nie Kuleszowa lecz Kostrowna. Sądźmy ztąd, na jaką wiarę zasługują autory noty, mówiąc, że Makrena Mieczysławska nie była starszą panną w Minsku. Być może, że w r. 1839. tylko 9 klasztorów panien Bazylianek w Rossyi istniało; ale prześladowanie w tym czasie nie było już nowiną. Trzebaby ztąd wnioskować, że prześladowanie już wydało owoce; bo dawniéj liczono przynajmniéj 15 takich klasztorów w Rossyi: w Wilnie, Grodnie, Pinsku, Orszy, Mińsku, Połocku, Witepsku, Nowogródku, Żyrowicach, Słonimie, Borunach, Bereswerzu, Czaswikach, Białéj, Poczajowie. W tych klasztorach mieszkało 245 zakonnic, jak dowodzą kalendarze zakonu drukowane przed prześladowaniem. Sam klasztor Miński miał ich 35. Gdyby więc ich w ogóle miało być 55, jak zaręcza nota rossyjska, 20 zakonnic zostałoby na 14 innych klasztorów, t. j. po półtoréj zakonnicy na każdy klasztor. Dodają, że nic się nie zmieniło w wewnętrznem urządzeniu klasztorów. Nic, chyba tylko wiara i osoby: wiara znikła, aby ustąpić schizmie; osoby stały się grecko-rossyjskiemi, albo doznawały mąk, ponieważ zostały wiernemi. Podług tego nic się prawie nie zmieniło. Nota kończy się dwoma twierdzeniami, z których pierwsze polega na bardzo lekkiéj omyłce, którą naprożno chce przesadzać, a w drugiém ukrywa się umyślne grube kłamstwo. Prawdą jest, że gubernator Mińska nie nazywał się Uszakoff. Dano się uwieść podobieństwu dwóch imion Suszkoff i Uszakoff (a nie Usrakoff, ani Souchkoff, jak nota mówi.) Rzeczywiście

---

formę. Także Revue independante, miesięczny sobowtor Reformy, jest bogata — w długi; za 60,000 frank. można ją nabyć, nie wyłączając kaucyi. Podług zdania Reformy jest Revue independante za wolnomyślną w rzeczach filozoficznych i religijnych; wszakże pierwsza oddaliła deistę Pecqueura, ponieważ za daleko się posunął. Na widok wyjątków z dzieła Feuerbacha »Wesen des Christenthums,« które Revue independante w ciągu przeszłego lata umieszczała, Reforma osłupiała, podczas gdy independante nawet do krytycznego panteizmu pana Lemoure nie zaniechała dodać swych zastrzeżeń. Właśnie na téj ostatecznéj granicy prasy francuskiéj zbywa na odwadze moralnéj, bez któréj zagadek przyszłości rozwiązać nie można. Wszystko to musi wyjść na jaw tak jak wulkany, co długo kryły w swém łonie, jednym wybuchem światu okazują. Ale dla tego, że dzienniki radykalne nie chcą zbadywać głębin wiedzy ludzkiéj, owego zarodu wszelkich instytucyi społecznych, właśnie dla tego zagrzęzły co do kwestyi praktycznych w przestarzałych ogólnikach, formułkach i wyznaniach wiary; nie mogą wynaleść przejścia od myśli do życia, od filozofii do ekonomii, i dla tego filozofia zdaje im się czémś nadludzkiem, ekonomia-zagadką liczbową. Znużyli się i chcieliby pisać marzenia senne, podczas gdy nam chodzi o światło rozumnéj rzeczywistości. Tutaj także jest miejsce stósowne dla dzienników żartobliwych. Charivari i Corsaire-Satan. Dowcip jest zawsze radykalistą, a tylko Francuzi mają wiele dowcipu. W owych dowcipach są nawet daleko radykalniejsi, jak w swem radykalnem seryo; w swych dowcipach często nie znają żartów. Co Charivari mówi o dworze, o izbie deputowanych, o ministrach, o monopolu pieniężnym, o arystokracyi stanu średniego, o polityce krajowéj i zagranicznéj, w ustach każdego innego dziennika prowadziłoby przed trybunał. P. Guizot powiedział, że p. Thiers w sprawie Texaskiéj odezwał się do instynktów (pierwszego wrażenia) izby. Deputowani, mówi Charivari, są więc des bêtes. Potępiają czeladników ciesielskich właśnie wtedy, gdy koalicya Rothschildów posiadła kolej żelazną północną. Charivari wzywa spółkę Rothschildów przed sąd policyi karnéj, prawią pro i contra; koniec końcem zapada wyrok: Zważywszy, że... że... że... (następują występki spółki Rothschildów) skazuje sąd: Vincenta na 3 lata, Dublégo na 2 lata więzienia (jest to kara »spiknionych« czeladników ciesielskich). Byłoby trudno piórem dotkliwsze zadawać razy. Charivari, który dzień w dzień sypać musi dowcipy, i rzeczywiście prawie co dzień strzeli dowcipem, może słusznie za najzmyślniejsze pismo Francyi uchodzić i jest protestem bieżącym przeciw wszelkiemu ograniczeniu prasy. Corsaire-Satan nie wyrównywa mu bystrością dostrzeżeń, trafnością przegryzających kontrastów, ale ma za to niekiedy coś podobnego do owéj »łzy uśmiechającéj się,« co w Niemczech nazywa się humorem. Nie rości też sobie prawa do nieustannego dowcipu; chce tylko prawdę o wszystkiem i wszystkich powiedzieć, nie czepiając się żadnego stronnictwa. Börne uczynił raz zarzut literaturze niemieckiéj, że nie ma dowcipu, i że dla tego nic nie warta. On i Heine temu niedostatkowi w części zaradzili. Ale dowcip, który wtedy już kwitnął we Francyi, a na którym w Niemczech zbywało, ma niejakieś podobieństwo do owych roślin, co na zwaliskach wybujają najpiękniéj. Lacrymae Christi w lawie tylko udają się.

Dzienniki demokratyczno-socyalne, które wstępują w ślady Nationala i Reformy, są właściwie pismami dla ludu, wydawanemi przez robotników i dla robotników: L'Atelier, L'Union, La Fraternité, Le Populaire. Atelier przesiąkł mocno zdaniami religijnemi, odbiera swe natchnienie od znanego Bucheza, wydawcy historyi parlamentarnéj i od redakcyi Nationala; styl jego gornolotny, kapłanujący, który w dzienniku robotniczym często jest nieprzyzwoitym i odrażającym, przebija się przez

był generał Suszkoff gubernatorem Mińska w czasie prześladowania. Łatwo jest do pojęcia, że oba te imiona, które dla ucha prawie równo brzmią, mogły w błąd wprowadzić ksienią albo tych, którzy jéj opowieści spisywali. Wreszcie nie trudno będzie ocenić oświadczenie, które nota generałowi Suszkoffowi przypisuje, dowiedziawszy się, że tę osobę w ówczas umyślnie posłano do Mińska, w celu wykonania rozkazów przeciw katolikom, których bądź co bądź postanowiono zmusić do wyprzysiężenia się wiary. Powtóre łączy nota z ironią kłamstwo, zapewniając, że księżniczka Eufrozyna Giedymin, którą w r. 1838. wskrzeszają, 12. Listopada 1239. t. j. przed 600 lat umarła. Uwiadamiamy uczonego autora noty, że Krystyna Klara Giedymin, która wstąpiwszy do klasztoru przyjęła imię Eufrozyny, była wizytatorką generalną Bazylianek: że ją znano pod nazwiskiem generalnéj matki, który to tytuł dawano jéj podług zwyczaju i że w nędzny sposób skończyła, gdy ją na Sybir wywieziono.

Widać, że autor noty mało jest obeznany z genealogiami, jakkolwiek twierdzi, że je przewartował. Nie będzie zatém od rzeczy, zapoznać go z genealogią zakonnicy, którą zawsze panią Mieczysławską nazywa. Makrena Mieczysławska należy do polskiéj familii znakomitéj, spokrewnionéj z książęcem domem Wittgensteinów. Jest córką Józefa Mieczysławskiego i Anny Jagiełło, zrodzonéj z Kazimierza i Jadwigi. Urodziła się w Stokliszkach, posiadłości i zamku jéj rodziców, w dawném województwie Trockiém, dzień przed świętem św. Juliana męczennika w r. 1784. Nie ona sama w swéj familii ponosiła męki za wiarę: jednego z jéj braci, Kalixta Mieczysławskiego, który wstąpiwszy do zakonu św. Bazylego przyjął imię Onufrego, wsadzono na kibitkę, tak skrępowano i sponiewierano, że na drodze do Smoleńska skonał: a to za to, że wiary wyrzec się nie chciał. Dwóch jego towarzyszów, Szczerbiński i Chrzanowski wyzionęło ducha na tymże wozie, a czwarty Żółkowski zmarł, przybywszy do Smoleńska. Dodajemy, że matka Makrena w 23cim roku do zakonu ś. Bazylego w Białéj wstąpiła, gdzie jéj ciotka, Izabella Jagiełło była przełożoną. Po kilkunastu miesiącach udała się do klasztoru w Mińsku, gdzie pozostała i prawie wszystkie obowiązki klasztorne przebyła aż do chwili, gdy przełożona Krystyna Kulesza zasłabła. Matka Makrena zastępywała jéj miejsce przez 3 lata, a po jéj śmierci 1823. stała się jéj następczynią. Jako przełożona przytomną była przy wyborach starszych panien w Wilnie i Beresweczu.

Twierdzenia noty dodatkowéj zbiliśmy jedno po drugiem, i podajemy nowe fałsze, któremi jest napełniona, pod rozwagę wszystkich serc poczciwych i bezstronnych. Rzym w Kwietniu 1846.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 12. Kwietnia. — (Gazeta brem.) O zamiarach Rossyi względem Persyi nie masz już żadnéj wątpliwości, mianowicie od czasu wypadków najnowszych. Zagarnienie tego kraju albo przynajmniéj potężny wpływ na niego ma stawić tamę przewadze Anglii w Azyi, która to przewaga zagraża tamże kolossowi północnemu. W Listopadzie roku zeszłego wysłał książę Woroncow do Szacha Mohameda poselstwo z bogatemi podarunkami i uwiadomieniem objęcia zarządztwa w Kaukazie. Zarazem wezwał go, aby posła swego nie posyłał do Petersburga, boby to zastanawiało ludzką ciekawość, lecz bez wszelkich korowodów do Tiflis, ponieważ ma pełnomocnictwo wchodzenia z nim w układy w imieniu cesarza. W Grudniu zjechał wezyr perski ze swym synem do Tiflis, oddał księciu Woronzow w imieniu swego monarchy pierwszy order perski, portret Szacha i jego małżonki, jako też sznur przecudnych pereł. Dnia 6. Grudnia, w dzień imienin cesarza zaprosił Woronzow posła na bal, na którym przepych azyatycki i zbytek europejski uganiały się w zawody, aby imponować Persom. Wielu naczelników czerkieskich, którzy się dobrowolnie poddali i wysoką zajmują rangę w armii rossyjskiéj, było przytomnych uroczystości. Użyto ich, jak się zdaje, do ułatwienia układów. Doprowadziły one do rezultatów, jakich Rossya mogła się tylko spodziewać, a książe Woronzow dowiódł znowu, że jest na wszelki przypadek zręczniejszym dyplomatą jak strategiem. Na mocy jednego z najważniejszych artykułów układu wolno jest Rossyi zakładać w portach Persyi, które leżą nad morzem kaspijskiem zbrojownie i warsztaty okrętowe. Tak to Persya sama na siebie kręci bicz, który ją wychłoszcze.

Również oddano w ręce rossyjskie użytek kopalni kruszcowych i węgli kamiennych. Za to ma Rossya bronić dziecka szacha perskiego upośledzonego na umyśle przeciw pretendentom, którzyby po zgonie teraźniejszego rządzcy tronu mu zaprzeczali. Arcydzieło polityki rossyjskiéj! Rossya nabywa od Szacha niezmierzone korzyści pod względem handlu i żeglugi, pozyskuje sprzymierzeńca przeciw niedogodnym Czerkiesom, a za to zobowięzuje się po jego śmierci w imieniu niedołężnego syna owładnąć kraj, który wynosi przeszło 22,000 mil □ i nada jéj podstawę groźną względem Indyi. Wszakże szłoby wszystko Rossyi po myśli, rozwijałoby się jak z płatka, gdyby tylko Anglików tam nie było, który swą flotą miasta portowe nad odnogą perską obsadzą, nim Rossyanie zapomyśleć tylko mogą o zajęciu jednéj piędzi ziemi.

F r a n c y a.

Paryż, 29. Kwietnia. — W czterech sześciokonnych pojazdach został przywieziony Ibrahim basza wraz z orszakiem przedwczora o 2giéj godzinie z Elysee-Bourbon do Tuileriów. W pierwszym pojeździe siedział książe egipski z pułkownikiem Thierry, adjutantem księcia Montpensier, który baszy został przydany od czasu przyjazdu do Francyi jako towarzysz, w 3ch pozostałych pojazdach znajdowali się adjutanci baszy i uczniowie szkoły egipskiéj. Orszak jechał prywatnemi pojazdami. Dwunastu forysiów i służących w królewskiéj liberyi towarzyszyło konny orszak. Książe Montpensier przyjmował dostojnego gościa i zaprowadził do sali tronowéj, gdzie król, królewska rodzina, ministrowie i generałowie na niego czekali. Przedstawionym został Ibrahim przez tureckiego posła temi słowy: Proszę o pozwolenie przedstawienia WKMci syna, najdostojniejszego sługi sułtana, mojego władzcy, syna Mehmeda Alego, wicekróla Egiptu, Ibrahima baszy. Król z uprzejmością przyjął tak dostojnego gościa, dziękował mu za gościnne przyjęcie księcia Montpensier w Egipcie i długo rozmawiał z nim, z pułkownikiem Selves (Solimanem baszą) i innymi oficerami orszaku. Wieczorem przybył znów Ibrahim do Tuileriów i siedział u stołu po lewéj ręce około króla. Ma zamiar zabawić przez trzy tygodnie w Paryżu.

W sobotę udała się cała szkoła egipska do Ibrahima baszy dla złożenia mu swego uszanowania. Było ich około 50, a wszyscy uczniowie po narodowemu ubrani. Ibrahim przyjmował ich na wschodach dworcu. Dziękował za pieczołowitość komendantowi szkoły i przyrzekł ją odwiedzić. Szkoła ta znajduje się na przedmieściu Saint Germain.

Wielki książe Konstanty opuścił Algier 22. Kwietnia.

Process przeciw Lecomtowi rozpocznie się dnia 4. Maja przed izbę parów. Statecznie się zapiera, aby miał spólników i ztąd nie można ani na ślad natrafić związku.

Lord i lady Palmerston wyjechali przedwczora do Londynu.

Według doniesień Marszałka Bugeaud z Algieru z d. 20. Kwietnia, miał się Abd el Kader znajdować na południu od Uled Naïls. Pułkownik Dumontel stoczył bitwę nad Setifem z Kabilami pod Si Mahommed Ben Abdallah, nieprzyjaciel stracił trzody, obłogi i 200 w zabitych. Depesza nadeszła od księcia Aumale zwiastuje także o kilku stoczonych potyczkach z Araba.

---

wszystkie artykuły, po większéj części bardzo poprawnie pisane. Atelier chce rzeczy pospolitéj, poświęcenia, ubezpieczenia każdego robotnika w obrębie hierarchii religijno-moralnéj; uciera się z furierystami i kommunistami. Union posiada pomiędzy dziennikami robotniczemi najmniéj uroszczeń, a najwięcéj naturalności; nie formułuje tajemnic przyszłości, nie prawi kazań, lecz konstatuje nędzę, krytykuje ułomności polityczne ze stanowiska upośledzonego Paria, i odwołuje się do zdrowego rozumu, czy to tak pozostać może. O przyszłem prawodawstwie własności lekko tylko napomykają robotnicy, którzy do Unii wyłącznie piszą; ale tem dokładniéj wiedzą, czego nie ma być, ponieważ moralnie rzecz uważając, tak być nie powinno, a ekonomicznie tak być nie może. Redaktorem Unii jest jako poeta ludowy znany Savinien Lapointe. Fraternité, która obecnie wychodzić zaprzestała, daje uwagi godny dowód tutejszego usposobienia umysłowego; sam komitet redakcyjny rozpadł się na spirytualistów, którzy wyznają wiarę tradycyjno-religijną, i nie chcieliby dozwolić krytykowania przeciwnikom, i na materyalistów, którzy zresztą nie więcéj są materyalistami jak pierwsi. To przeciwieństwo, które jeszcze raz ludzkość całą od końca do końca rozsadzi, nim pojednanie zdań nastąpi, osiadło także w mozgach robotników paryzkich: redaktorowie dziennika Fraternite są bez wyjątku robotnikami. Ponieważ dotąd sporu nie można było zagodzić, nastąpił rozdział, a frakcya materyalistyczna zamyśla oddzielny dziennik wydawać. Populaire pana Cabeta jest równie jak jego patron deistyczno-republikancko-kommunistyczny, ma ze wszystkich dzienników robotniczych najwięcéj czytelników i nadaje sobie często minę protektora i mentora. Wszakże właśnie ta kłótliwość i zarozumiałość już podstarzałego Cabeta który pogardza młodszemi, świeższemi siłami, pozbawia go coraz więcéj jego wziętości. Cabet obecnie ze wszystkiemi odcieniami tutejszego radykalizmu uczynił rozbrat, z Nationalem, Atelier, Lamennais, Reformą, Fraternite; ostatnia wydała przed dwoma tygodniami ulotne pisemko, w którem głosi, iż naczelnikowi kommunistów nie idzie o prawdę, lecz o panowanie. Rozpatrzywszy się w dzisiejszym socyalizmie i kommunizmie, widzimy, że hasła wzięte z przeszłości politycznéj całkowicie są zużyte, i że jeżeli lud, który tyle cierpi nędzy i niedostatku, ma na przyszłość więcéj mieć udziału w sprawie ogółu, to pytanie zapomocą ekonomii powinno być rozstrzygnione. Proudhon, który z ludu wyszedł, do ludu jeszcze nie powrócił, a mówiąc »Proudhon« mam na myśli krytykę ekonomii, *owéj wielkiéj, wszystko obejmującéj umiejętności politycznéj.* Praw człowieka abstrakcyjnie pojętych nikt tutaj nie zrozumiał, oprócz tych, którzy praktyczny użytek z nich mieli, np. teraźniejszy stan średni. Lud bił się tylko, ale żadnéj stąd nie odniósł korzyści, i jak szewc Savinien Lapointe powiedział: L'avenir n'est plus sur une barricade.

(Dokończenie nastąpi.)

Lekarstwo na pijaków, używane przez lekarzy Berzeliusza i Szrejbera, a polegające na tém, iż wzięci w kuracyję pijacy przez trzy do ośmiu dni samémi wódką przyprawnémi potrawami i napojami karmieni bywają — okazało się bardzo skutecznem. I tak pewien oficer od marynarki szwedzkiéj donosi z Karlskrony, iż z 70 pijaków, którzy sami do téj kuracyi się zgłosili, 21 zupełnie już są wyleczeni i od dość znacznego czasu ani raz w dawnym błąd nie popadli. Jakoż sam sposób tego leczenia zdaje się być tak wstrętnym, iż najzawziętsi pijacy wystrzegają się jaknajmocniéj, aby ich w tę kuracyję nie wzięto. Jest więc nadzieja, że obrzydły nałóg pijaństwa wkrótce coraz rzadszym się stanie.

mi pod Ain el Hadszer. Rozporządzeniem marszałka ogłoszono posiadłości prywatne i gmin wyszłych do Marokko, a nie powracających na wezwanie, za własność rządową. Marszałek podobno wróci do Francyi w końcu Maja, dla poratowania zdrowia.

Z Cherbourga piszą pod dn. 23. Kwietnia: Rozruch niebezpieczny wybuchnął w Moru i okolicznych wsiach, gdzie od niepamiętnych czasów wyrabiają wachlarze. Przeszło 3000 robotników miało zamiar porozbijać machiny, któremi sposobem prostym i łatwym według wynalazku Davelleroy szybko wyrabiają wachlarze, bez pomocy robotników. Ponieważ tym sposobem zostałyby tysiące robotników bez chleba, bo wielki odbyt jest z tych okolic do Hiszpanii i Ameryki, ztąd powstał rozruch, którego jeszcze nie uśmierzono.

Komissya izby deputowanych do zbadania projektu zmiany rent francuzkich odrzuciła go większością 6 przeciw 3 głosom. Jutro zatrudniać się będą biura izby projektem kolei żelaznéj z Bordeaux do Bajonny.

Wczora zgromadził się komitet towarzystwa wspierania podupadłych Niemców w Paryżu, prezydował na tém posiedzeniu rezydent wielkiego księcia Sachsen-Weimar, pan Weyland. Składki z różnych stron wynosiły 24,039 frank., wydatki 17,658 fr., pozostało w kassie 6,380 fr. Między członkami komitetu wymieniony jest także Dr. Szokalski.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie 27. Kwietnia. — Dyskussya znów się dziś rozpoczęła nad projektem do prawa przymusowego w Irlandyi, i na krok nie postąpiła naprzód, dla tego musiała być odroczoną. Pan Hawes upominał ministrów, aby nie upierali się przy tak ohydnych środkach, których wpływ moralny upadł przez tak długi przeciąg czasu i oporu. Radził owszem pójść za przykładem lorda Normanby, który doradzał aby zaprowadzono tam reformy, mogące przywrócić zaufanie ludu irlandskiego i wymiar bezstronnéj sprawiedliwości. Sir R. Peel odrzekł iż tu nie chodzi o popularność ministrów, lecz o bezpieczeństwo życia i własności poddanych angielskich. W mowie od tronu środki te polecone zostały przez królową, izba niższa w odpowiedzi przyrzekła pomoc, przyrzeczenie to spełniła izba wyższa, chodzi tylko już dla saméj przyzwoitości oto, aby izba niższa według zwyczaju zezwoliła przynajmniéj na odczytanie pierwsze tego bilu. Nie chce zaprzeczać prawa izbie, do oporu przeciw pierwszemu odczytaniu bilu, lecz usprawiedliwia rząd, który stara się o przeprowadzenie pierwszego odczytania. Zarzut czynią niesprawiedliwy, iż rząd dla tego się uchwycił téj sposobności, aby został uwolniony od obowiązku przeprowadzenia bilu zbożowego. On i jego koledzy, są tego przekonania że wszelkie monopole i ograniczenia są nietylko niepolityczne, ale jeszcze absolutną niesprawiedliwością. Przy pierwszéj sposobności tego starać się będą dowieść. Statystyka okazuje, że zbrodnie popełniane w Irlandyi się pomnażają, że trudno według obecnych praw uspokoić wzburzone umysły, a lubo nie wiadome są skutki, jakie wywrze bil ten przymusowy, spodziewać się jednak wypada, że wywrze wpływ zbawienny na umysły ziemian irlandskich, lubo przyznaje iż nie zaspokoi usprawiedliwionych żądań tamecznych mieszkańców. Narzekał w końcu, iż panowie w Irlandyi nie zachowują obowiązków, które ich wiążą jako panów i posiedzicieli dóbr i tym sposobem przyczyniają się do zachodzących gwałtów. Mimo wezwania członków do poparcia rządu, bil ten odłożono do jutrzejszego posiedzenia.

Londyn, 28. Kwietnia. — Królowa dowiedziawszy się o nowym zamachu na życie króla Francuzów, natychmiast przesłała kurierem powinszowanie własnoręczne. Królowa odbędzie połóg w pałacu Buckingham.

Majstrowie budowniczy w Mauszester, Liverpool, Birkenhead i Birmingham, wysłali deputacye do Londynu, które mają się rozmówić dziś z ministrem spraw wewnętrznych względem opuszczenia prac około budowli w tym roku przez czeladź. Deputacye mają zamiar naradzić się z ministrem, czyli niemasz środka do położenia raz końca spiskowaniu czeladzi, która wstrzymuje innych przybywających do tych miast od podejmowania się robót.

W przeszłym tygodniu dała się wykraść porucznikowi Robinson córka lorda Valentia, imieniem Nea Ada Artur Rose d'Amour Annesley. Wziąwszy ślub w Londynie, szczęśliwa para zbiegła do Irlandyi.

P o r t u g a l i a.

Lizbona, d. 21. Kwietnia. — W niektórych częściach prowincyi Minho wybuchło powstanie d. 14. t. m., które się rozszerzyło po północnych prowincyach kraju. Dotąd tylko wiadomo, że w tym dniu ludność powiatów Guimaroes, Prado i Penella powstała, ruszyła do miasta Braga i uderzyła na tameczny pułk 8. piechoty, lecz ze stratą odparta została. Na drugi dzień ponowiła się walka między wojskiem a ludem, któréj wypadek dotąd niewiadomy. W stolicy wiadomości te wzburzyły umysły, minister sprawiedliwości niebawem udał się do Oporto, za nim puścił się statek parowy »Terceira« z częścią pułku 16. piechoty, gdy tymczasem odebrał rozkaz pułk 8. szaserów do ruszenia z Mafry w tymże kierunku. Obawiają się podobnego wybuchu w stolicy i dla tego podwojono straże wojskowe i zgromadzone wojsko stoi dzień i noc pod bronią. Podają za przyczynę powstania ucisk z podatków, a ponieważ ten daje się uczuć w całym kraju, przeto obawa wybuchu ogólnych niespokojności jest uzasadnioną. W powstałych powiatach zawieszono akt zwany habeas corpus, lecz wojsko było tylko w stanie bronić miasta Bragi, a powstańcy w liczbie 4,000, w towarzystwie kobiet zagrzewających ich do walki, przebiegali kraj. W Guimaroes powstańcy otrzymali przewagę nad wojskiem, wypędzili je i zdobyli broń i amunicyą.

Rząd otrzymał od kortezów następujące środki do przytłumienia powstania w północnych prowincyach: 1) ogłoszenie prawa wojennego; 2) zawieszenie wszystkich rękojmi wolności zabezpieczonych konstytucyą w całém królestwie i 3) zniesienie prasy peryodycznéj na dni 60. Minister spraw wewnętrznych wniosek ten uczynił i namienił, że powstanie jest niebezpieczne, że powstańcy liczą 3000 głów i obudzają sympatye we wszystkich częściach kraju, a nawet w stolicy. Powsz. gaz. prusk.

W ł o c h y.

Podług listów, które z Rzymu i Neapolu dochodzą, chciała cesarzowa rossyjska, stósownie do zalecenia lekarzy, omijając Rzym, dnia 21. m. b. w Neapolu wsieść na okręt w zamiarze udania się przez Livorno i Pizę do Florencyi, gdzie zamyślała przybyć dnia 23. wieczorem.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 31. Marca r. b. o godzinie 7méj wieczorem trafiło dwóch dozorców pogranicznych w obwodzie granicznym pomiędzy osadami Ilskie i Raduchowem w powiecie Ostrzeszowskim położonemi na pewną ilość osób z 22 świńmi pośredniemi, które, gdy nieznajomi zaganiacze na zawołanie oficyalistów zaraz zbiegli, jako na domysł z Polski przemycone, zabrane i następnie za 67 tal. 21 sgr. 6 fen. przez publiczną licytacyą sprzedane zostały.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną stósownie do §. 60. prawa celno karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. roku z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze ostatni raz umieszczoném zostanie w gazecie, u głównego urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 23. Kwietnia 1846.

Prowincyalny Dyrektor poborów.
(podp.) *Massenbach.*

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi odbywają się:

a. w mieście Margoninie, powiatu Chodzieskiego, szczególne rozseparowanie gruntów, oraz wynagrodzenie uprawnionych osób za prawo do drzewa na budowle, na reparacye i opał, tudzież za prawo do pastwiska i ściołki na borach Margońskich;
b. w mieście Międzychodzie, powiatu Międzychodzkiego, szczególne rozseparowanie gruntów;
c. we wsi Olędrach Głowieńskich, powiatu Poznańskiego, szczególne rozseparowanie gruntów;
d. we wsi Gurczynie, powiatu Poznańskiego, także szczególna separacya gruntów,
e. we wsi Xiążenicy, pow. Ostrzeszowskiego, urządzenie stosunków dominialnych a włościańskich, oraz podział wspólności i separacya gruntów;
f. w wsi Węglewie, powiatu Chodzieskiego, urządzenie stosunków dominialnych a włościańskich i separacya gruntów;
g. w mieście Ryczywole, powiatu Obornickiego, wynagrodzenie za pastwisko i szczegółowa separacya;
h. w mieście Dupinie, pow. Krobskiego, okupienie służebności (serwitutów), pańszczyzn i szczegółowa separacya,
i. we wsi Kąkolewskie olędry, powiatu Bukoskiego, okupienie pańszczyzny i separacya szczególna;
k. we wsi Skałowie, powiatu Krotoszyńskiego, szczegółowa separacya gruntów.

Kommissya genenalna wzywając niniejszém wszystkich niewiadomych uczestników tychże interessów, w szczególności *ad b.* niewiadomych spadkobierców zmarłego w roku 1817. w Międzychodzie Karola Fryderyka Licbacha farbierza, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie

na dzień 19. Czerwca 1846.

wyznaczonym, przed południem o godzinie 11., w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu, przed W. Gablerem Assessorem Sądu kameralnego stawili; czyni to ostrzeżenie: iż w razie niestawienia się, uczestnicy rzeczoni, nawet chociażby pokrzywdzonémi byli, na czynnościach tych zaprzestać muszą i z żadnemi zarzutami naprzeciw tymże słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1846.

Król. Pruska Kommissya Generalna
w W. Xięstwie Poznańskiém.